

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W imię Boże!
Rok założenia 1894
Wydanie główne
Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie.

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel. 1812 Grudziądz, Droga Łąkowa

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 200420

Chaos w Ozonie

W ubiegłym tygodniu wykluczony został z Ozonu poseł Budzyński. W związku z tym w sferach politycznych krąży pogłoska, że w Ozonie szykuje się na rozłam.

Polska Agencja Agrarna donosi z Warszawy:

Jak informują z dobrze orientujących się kół politycznych w stolicy, w związku z wykluczeniem posła Budzyńskiego z O. Z. N. oraz p. Jerzego Rutkowskiego ze Z. M. P., czynione są zabiegi o powodowanie dalszych secesyj, celem widocznego osłabienia O. Z. N.

W szczególności nadmienia się, że tak zwana grupa „pułkownikowska” w ciągu najbliższych dni ma zgłosić oficjalne wystąpienie z O. Z. N., co jednak należy przyjąć z dużą ostrożnością i rezerwą, jako mało prawdopodobne, ze względu na znane stanowisko w sprawie O. Z. N. najwyższych czynników w Polsce.

Nie mniej rozpowszechnia się też pogłoski, jakoby z rady naczelnej O. Z. N. miało wystąpić szereg osób z poza grupy pułkownika Sławka. Z pewnych kół są szerzone po-

głoski, jakoby nawet miała nastąpić zmiana na stanowisku szefa sztabu O. Z. N.

Duże zainteresowanie budzi w stolicy stanowisko oraz informacje pochodzące z kół konserwatywnych oraz ciężkiego przemysłu.

Dalej donosi ta sama agencja, że nowomianowane przez O. Z. N. wła-

dze Związku Młodej Polski przystąpiły z miejsca do akcji w terenie. Szereg czołowych działaczy udało się na prowincję, odbywając podróż nawet samolotami, celem nawiązania kontaktu z kierownikami prac Z. M. P. oraz uniemożliwienia przechodzenia tych, w myśl poleceń wydanych przez p. J. Rutkowskie-

Przed układem francusko-włoskim

Paryż. — Po zawarciu układu angielsko-włoskiego w najbliższym czasie rozpocznie się w Rzymie konferencja francusko-włoska, której celem będzie zawarcie ukła-

du między Francją i Włochami w spornych sprawach na morzu

Śródziemnym i w Afryce. Sprawy dotyczące stosunków europejskich, nie będą poruszane na tej konferencji.

Tak jak układ angielsko-włoski, tak też i układ francusko-włoski będzie posiadał wielkie znaczenie dla dzieła utrwalania pokoju.

Militaryzacja Rumunii

Wszystkie urzędy zostaną obsadzone przez oficerów

W Dzienniku Urzędowym Rumunii opublikowano dekret, mocą którego oficerowie służby czynnej wszystkich broni mogą być delegowani przez rząd

do pełnienia wszelkiego rodzaju funkcji w urzędach państwowych, samorządowych i powiatowych. W okresie pełnienia wyżej wymienionych funkcji oficerowie pozostają do dyspozycji ministerium obrony narodowej, lub ministerium lotnictwa i marynarki, zachowując wszelkie prawa przysługujące z tytułu ustaw i regulaminów wojskowych. Wspomniany okres zostanie zaliczony do czasu służby pełnionej w jednostkach wojskowych.

Jak widać, Rumunia idzie coraz bardziej w kierunku państwa totalnego.

Krwawa bitwa w Palestynie

Jerozolima. Podczas bitwy, która wywiązała się pomiędzy partyzantami arabskimi a oddziałem wojsk mandatowych w pobliżu Um melfan; w okolicy znanej jako „trójkąt terroru”, dwóch angielskich żołnierzy zostało zabitych. Arabowie napadli na żołnierzy angielskich w chwili, gdy ci zajęci byli transportem wody. Ponieważ w ostatnich czasach w tej części Palestyny zaczęły zdarzać się coraz częściej wypadki rabunków i napaści, główny dowódca wojsk angielskich zażądał przysłania posiłków od generalnego komisarza w

Jerozolimie.

Poszukiwania za sprawcami zamachu bombowego, który wydarzył się parę dni temu w okolicach Jerozolimy, trwają dotychczas bez skutku. (ATE)

Aresztowania wśród bułgarskiej opozycji

Sofia (PAA). W Sofii zostali aresztowani b. minister Oboff (partia chłopska), syn. b. premiera Stambulińskiego, Aleksander Stambuliński, b. poseł dr Grzegorz Di-

mitroff, dziennikarz Grzegorz Balkoff, artysta malarz Bojadjeff, działacz partii robotniczej Stanieff. Wszystkich aresztowanych osadzono w obozie koncentracyjnym.

Aleksander Świętochowski czuje się znacznie lepiej

Jak się dowiadujemy z najbardziej autorytatywnego źródła, Wielki Koryfeusz słowa i myśli polskiej, nestor piśmiennictwa polskiego, Aleksander Świętochowski po drugim ataku sercowym, którego przebieg był niezwykle groźny mimo 90 lat wieku, dzięki niespożytej sile organizmu, czuje się już znacznie lepiej. Niedowład mowy ustąpił zupełnie tak że dostojny chory mówi bez wysiłku, również ustąpiły obrzęki i powrócił normalny apetyt.

Chory czuje się dobrze.

Bunt w wojsku sowieckim

Leninград. — Nadeszła tutaj wiadomość o wielkim buncie wojskowym w jednym z największych garnizonów okręgu białoruskiego. Bunt objął stacjonowany w tym mieście dywizjon artylerii przeciwlotniczej i przerzucił się następnie na dwa pułki piechoty, mające swe koszary w sąsiedztwie koszar dywizjonu artylerii.

Sytuacja, która się wytworzyła, była tak groźna, że dowództwo białoruskiego okręgu wojennego zmuszone było o fakcie buntu zawiadomić władze centralne. Wła-

dze centralne wydały nakaz stłumienia buntu najbardziej energicznymi środkami. Charakterystycznym jest fakt, że w buncie tym wzięli udział wspólnie z żołnierzami także oficerowie.

Blizszych szczegółów na razie brak. Według krążących pogłosek bunt skierowany był przeciw komisarzom politycznym. W ostatnich czasach w mieście tym dochodziło coraz częściej do ostrych nieporozumień między korpusem oficerskim a komisarzami politycznymi. (ATE)

Nic nowego pod słońcem

„Wierę, snadź z sejmu naszego Nie słychamy nic dobrego: Już to kielka niedziel bają, A w niczem się nie zgadzają. Podobno, jako i łoni Każdy na swe skrzydło goni. Pewno pospolitej rzeczy Żadnej tam nie ma na pieczy“...

Wierszyk ten — ze słynnej rozprawy między wójtem, panem a plebanem Mikołaja Reya wzięty — a drukowany w roku 1543 — dajemy w podarunku wielkanocnym p. posłowi Budzyńskiemu. Jakkolwiek dar nieco spóźniony — jednak i pan poseł po świętach dopiero uraczył nas wiadomością o swym przedświadczywym wyrzuceniu z Ozonu!

O ile nas pamięć nie zawodzi, zaraz po ukazaniu się deklaracji p. pik. Koca pisaliśmy w artykule „Kocowa mieszanka“ — że z trudu podjętego przez p. pułkownika nie wiele będzie pożytku. I nie omyliliśmy się. Nie omyliliśmy się zaś z tej prostej przyczyny: że znamy doskonale środowisko, w którym pomysł Ozonu się zrodził. Nie chcę twierdzić napewno — ale gdybym określił je słowami Reya że „pewno pospolitej rzeczy żadnej tam nie ma na pieczy“ (nie dba się wcale o publiczny interes) to nie daleko, a może i wcale nie odbiegłbym od prawdy.

Wierszyk ofiarowujemy p. Budzyńskiemu na osłodę, a zarazem chcemy mu delikatnie przypomnieć, (nie wątpimy, że sam doskonale o tym wie) że gardlująca sejmowa opozycja — w sejmie na rozkaz stworzonym — nie popłaca. Bo cóż? — Społeczeństwa i popularności wśród niego słownymi wyczynami się nie zyska. Społeczeństwo możeby te wysiłki oceniło, gdyby Pan Budzyński zaczął wyciągać konsekwencje.

Czekamy. Zobaczymy co ma lepsze szanse w działalności „opozycyjnych“ dzisiejszych parlamentarzystów, czy dobro „pospolitej rzeczy“ — czy „więcej też sobie folgują, — A to co jem trzeba, kuja“.

Święta Wielkanocne są symbolem nowego tworzącego się życia; modnie powiedziawszy wszelkiej kompozycji. W polityce może być co prawda inaczej i Ozon właśnie w okresie Wielkiej Noey pokazał nam klasyczny przykład niemocy, rozstroju, kłótni, dekompozycji. Jak na obóz ludzi mających ambicje „jednoczyć“ — obraz strasznie kompromitujący. Gazetowe targi i rozmazywanie tej frondy

(Dokończenie na stronie 2-iej)

(Dokończenie ze strony 1-cj)

Rutkowskiego i Budzyńskiego jeszcze więcej kompromitacją przypieczętują.

Ze swej strony — bynajmniej nie z nienawiści — życzymy sukcesów jednej i drugiej stronie. Wtedy bowiem, może wreszcie legendarna i faktyczna sanacja wykończy się na amen. Swor.

B. starosta Rogacki skazany na 2 lata

Sąd apelacyjny w Warszawie rozwał sprawę b. starosty z Rawy Mazowieckiej, dr. Eugeniusza Rogackiego, obwinionego o 10 nadużyć w łącznej kwocie ponad 4.000 zł. Akt oskarżenia zarzucał b. staroście pobieranie pieniędzy z kasy bez wyliczenia się, używanie benzyny do prywatnych przejazdów i inne wykroczenia oraz niewłaściwości.

Oskarżony, który pokrył niedobory tłumaczył się, iż pieniądze wydał na reprezentację i na cele przedwyborcze. Opinii nie miał zły, uważano tylko, iż postępuje lekkomyślnie i pro wadzi złą gospodarkę.

Sąd w Piotrkowie skazał Rogackiego na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na 5 lat. Od wyroku tego apelował oskarżony i prokurator. W apelacji bronił b. starostę adv. Szurlej.

Sąd apelacyjny oddalił apelację prokuratorską, uniewinnił Rogackiego z 7 zarzutów i złagodził mu karę do 2 lat więzienia.

Kanonizacja 3 nowych świętych

W pierwszy dzień Wielkiej Nocy odbyła się w Rzymie, w bazylice św. Piotra i Pawła kanonizacja czyli zaliczenie w poczet świętych trzech błogosławionych, a mianowicie: Andrzeja Boboli, Jana Leonardi i Salvatora da Horta.

Uroczystości kanonizacyjne, przebieg których podamy obszernie w najbliższym numerze naszego dodatku świątecznego dokonane zostały przez Ojca św. Piusa XI i w obecności kilkudziesięciu kardynałów i biskupów oraz nieprzeliczonej masy wiernych.

Z Polski na uroczystości te wyjechała specjalna wycieczka, licząca kilka tysięcy osób z kilkunastoma biskupami na czele.

Obniżanie kar w procesach o strajk chłopski

We Lwowie odbyła się przed sądem apelacyjnym rozprawa odwoławcza w sprawie przeciw 15 włościanom z gromady Czelatycy pow. jarosławskiego, zasądzonym przez sąd okręgowy w Przemyślu za udział w zajściach w okresie strajku chłopskiego. Z pośród oskarżonych, a to Antoniemu Bako- wi i Janowi Pukasowi, sąd przemyski wymierzył karę 5-letniego więzienia.

Sąd apelacyjny karę tę obniżył do jednego roku. Obniżył też sąd apelacyjny oskarżonym A. Jabłońskiemu karę z 2 lat na 1 rok, a Adolfowi Stefanowskiemu z 1 roku na 3 miesiące. Kary innych oskarżonych w granicach od 8 mies. do 1 roku.

Testament Michała Drzymały

(W rocznicę śmierci — 25 kwietnia)

Nie pisał go roztrzęsioną, starczą dłonią — nie pisał go w ostatnią godzinę żywota swego — nie pisał go w chwili przygasania — nie pisał go piórem — nie przekazywał na papierze.

Nie! Chłop Michał Drzymała pisał swój testament żywotem swym całym.

Pisał go w sumieniach i sercach polskich żywiołowym umiłowaniem ojcowizny.

Chłopskim uporem i trwaniem na „placówce” budził w sercach wiarę w przetrwanie polskości.

Pisał swój testament czynem swoim — głośnym na świat cały.

Nie deklamował o patriotyzmie, nie odmieniał przez wszystkie przypadki wyrazu: ojczyzna.

O nie! — Drzymała nie z tych patriotów — kupczyków, co na tar-

gowisku narodowym licytują się wzajem, kto najgłośniej wypowie słowo „ojczyzna”.

Powiedział Niemcowi trzy tylko słowa, ale jak sakrament święte i jak granit niewzruszone: nie sprzedam ojcowizny!

Wystarczyło...

Nie pomógł groźby — namowy — nęcenie złotem.

Powiedział i wytrwał...

Te trzy słowa więcej nam mówią, niż olśniewające uczuciem deklamacje — ale tylko deklamacje...

I mógł Drzymała w ostatniej swej godzinie spokojnie powiedzieć „nie sprzedam ojcowizny” i jeszcze dodać: nie dla zapłaty to zrobiłem.

Wszak ci ten chłop — bohater w zapomnieniu umierał.

Ba — ten sam kawał gruntu w Podgradowicach, którego nawet

Prusak odebrać mu nie zdołał — ten sam szmat ojcowizny w wolnej, niepodległej Ojczyźnie sprzedał na licytacji przymusowej polski komornik.

I nie skarżył się Drzymała — nie miał żalu do Ojczyzny — furmieniem zarabiał na życie — i — czasem pewno ze strapienia napił się w gościńcu z drugimi chłopami.

Bo miłowanie jego nie wyrażało się w słowach — miał je we krwi, w całym swym jestestwie.

I zapewne wyrazić nie umiał tak pięknie, jaki czuł.

A przecież te trzy Drzymałowe słowa stały się dla setek tysięcy chłopów polskich testamentem najświętszym.

Nie było chłopą, któryby za Drzymałę nie powtórzył „nie sprzedam ojcowizny”.

I to jest ten wielki Drzymałowy chłop polski testament.

Testament najświętszy. —

I ten testament pokolenie chłopskie i to Drzymałowe, i to, które wkroczyło w życie, i te, które idą, i te które przyjdą ślubują w sercach swych i sumieniach chłopskich a polskich zachować jako świętość — jak przysięgę uroczystą.

A na zachodzie zawsze jeszcze chmurzy się i... coraz bardziej — Idzie nowa nawałnica. I ślepy ten, który groźby nowej burzy nie dostrzega.

Ziemie zachodnie — to nasza kolebka — to nasza z dziada pradziada ojcowizna.

Nie sprzedamy jej — nie sprzedamy ni Śląska, ni Wielkopolski, ni Pomorza. Przysięgamy ci to Michał Drzymało.

Przez przepędzimy kupczyków handlujących ojcowizną, „kto sprzedaje ziemię, nie naszej ten wiary”.

Umarł Drzymało Michał, ale przez w chłopskich sercach i sumieniach żywie Twój Testament.

MICHAŁ JAGŁA

Znów pogłoski o zmianie rządu

W kołach politycznych znów pojawiły się pogłoski o zmianie rządu. — Mówi się mianowicie o dwóch możliwościach. Jedną z nich miałaby po- legać na objęciu szefostwa rządu przez min. Poniatońskiego, według drugiej zaś stanowisko to miałby objąć wice-premier Kwiatkowski. W obu wypadkach zmiany dotyczyłby niemal wyłącznie osoby premiera, przy czym w pierwszym wypadku na stanowisku ministra rolnictwa p. Poniatoński był

by zastąpiony przez p. Krzyżkowskiego, obecnego swego szefa gabinetu.

W wypadku drugim p. Kwiatkowski miałby zachować ogólnie kierownictwo polityki gospodarczej.

W obu wypadkach gen. Sławój-Składkowski miałby pozostać na stanowisku ministra spraw wewnętrznych.

Pogłoski te notujemy jedynie z obowiązku dziennikarskiego.

Fundusz Pracy subwencjonuje Ozon

Przemysł. — Olbrzymie wranie wśród przemyskich robotników wywołało przypadkowe ujawnienia faktu finansowania Ozonu przez lwowski wojewódzki Fundusz Pracy.

Mianowicie przez pomyłkę pocztą jeden z socjalistycznych Związków zawodowych ze Lwowa, otrzymał przekazem 200 zł oraz list z Funduszu Pracy, zawiadomieniem, że te 200 zł przeznacza się na cele kulturalno - oświatowe robotników zorganizowanych w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Socjaliści dokumenty sfotografowali, a pieniądze przekazali Ozonowi. Należy tu dodać, że garść z kilkunastu osób złożoną zorganizował w robot-

niczym oddziale Ozonu pracownik wodociągów miejskich niejaki Wilhelm Wochanka, którego rodzony brat Bronisław Wochanka, jest wojewódzkim dyrektorem Funduszu Pracy. Fakt powyższy znajdzie niewątpliwie swoje dalsze następstwa.

Bezbożnictwo w Rosji powoli gaśnie

Moskwa. Pomimo masowych aresztowań i licznych wyroków śmierci wydanych na duchownych w czasie kampanii antyreligijnej trwającej równolegle z przygoto-

waniem wyborów do rady najwyższej ZSRR, a więc przez cały rok rezultaty tej akcji — okazują się znikome.

„Komsomoskaja Prawda” stwierdza, że „związek wojujących bezbożników” nie znalazł nowych członków a ci, którzy oficjalnie znajdowali się w jego szeregach stopniowo wystąpili. Tak nap. na Ukrainie liczba członków wynosiła w r. 1929 wedle danych oficjalnych 2.500.000 (?) w dniu 1 stycznia bieżącego roku równa się zeru. Prasa sowiecka z niepokojem stwierdza wzrost nastrojów religijnych wśród ludności sowieckiej i oskarża związek bezbożników o nieumiejętność prowadzenia walki z religią, która to walka została mu powierzona. Dzienniki konstatują, że „związek wojujących bezbożników” na Ukrainie uprawia zamiast propagandy antyreligijnej handel i spekulację. (ATE)

Bunt młodzieży Ozonowej

W dniu 20 kwietnia br. szef ozonowej organizacji młodzieżowej „Związku Młodej Polski” p. Rutkowski złożył w szefostwie Obozu Zjedn. Narodowego, deklarację z oświadczeniem że Związek Młodej Polski występuje z Ozonu i prowa- dzić będzie nadal pracę jako samodzielna organizacja. Deklarację tę podpisali również wszyscy kierownicy okręgowi (wojewódzcy) Zw. Mł. Polski.

W odpowiedzi na to szef Ozonu p. Skwarczyński wykluczył ze swego kramu ozonowego i Rutkowskiego i tych wszystkich którzy podpisali deklarację bądź też solidaryzują się z nimi, oraz mianował nowe władze Zw. Mł. Polski z majorem Galinatem jako szefem Zw. Mł. Polski.

W komunikacie urzędowym, szef

go i jego stronników określił jako drastyczny dowód typowej anarchii, która stara się psuć każdą zorganizowaną pracę.

Pięknie więc wychowywał Ozon swoją młodzież, która pod skrzydłami opiekuńczymi Ozonu nauczyła się być „drastycznym dowodem typowej anarchii”. Nie ma co. Udał się nam Ozon z jego ideologią i rezultatami pracy, pod protektoratami itd.

Ludowy ze „święconem” w więzieniu Przemyskim

Przemysł. Przed Świętami Wielkanocnymi zjawiała się w więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu delegacja Stronnictwa Ludowego po wiatu jarosławskiego składająca się z kpt. w st. sp. Schrama, pre-

go i mecenasa Jedlińskiego. Delegacja wręczyła wszystkim więźniom paczki z żywnością. Hr. Drohojowski przywiózł również od siebie duże kosze z żywnością, co spotkało się z pełnym uznaniem tam-

Dwie miary | Chłopi są ważniejsi, niż geografia

Tak mówi wybitny geograf prof. E. Romer

Tak się jakoś dziwnie obrażają nasze władze administracyjne, kiedy się mówi lub pisze, że w Polsce stosuje się do obywateli dwie miary. Jedną na „wyrost” — drugą zaś bardzo a bardzo skąpą.

Zaraz to wykażemy na przykładach.

Dnia 10 kwietnia odbywał się w Niemczech t. zw. plebiscyt, w którym naród niemiecki miał się wypowiedzieć, że godzi się na politykę zaborczą, jaką zastosował reżim hitlerowski. Na plebiscyt ten wyjeżdżali również i Niemcy, obywatele niemieccy, zamieszkali w Polsce. Z Grudziądza np., z samego tylko miasta, wyjechało aż 180 Niemców. Rzecz inna, że wolilibyśmy, ażeby już wogóle nie wracali. Kto bowiem w Polsce zjada chleb, zajmuje miejsce na szym bezrobotnym, korzysta z różnych przywilejów, a obowiązki obywatelskie, jak służba wojskowa, udział w głosowaniu, spełnia w Niemczech, ten niech tam już pozostaje na zawsze. Ale kiedy już takie istnieją stosunki polsko-niemieckie, to trudno coś poradzić.

Inna jednak rzecz, która nas bardzo nie mile uderzyła, to ta że Niemcy, wyjeżdżając na plebiscyt, korzystali z dalekoidących zniżek kolejowych, udzielonych im przez Polskie Koleje Państwowe.

I zniżki były dla Niemców i specjalne nawet pociągi!

Z bardzo wielkich ulg kolejowych korzystają również różni członkowie Ozonu. Na zjazdy różne delegaci ozonowi otrzymują bezpłatne bilety kolejowe. Zaś do dyspozycji takiego wojewódzkiego przewodniczącego Ozonu są aż dwa stałe bezpłatne bilety kolejowe, jeden trzeciej, a drugi nawet klasy drugiej.

Jakim prawem przedstawiciele, a nawet agitatorzy partii politycznej, jaką jest Ozon, korzystają aż z tak wielkich ulg kolejowych? Władze kolejowe odpowiedzą nam zapewne, że nakaz taki z góry otrzymały i muszą się doń stosować.

Co zaś do ulg kolejowych dla Niemców, którzy dnia 10 kwietnia br. wyjeżdżali na głosowanie do Niemiec, to nam zapewne odpowie się, że na takich warunkach może każda wycieczka otrzymać zniżki kolejowe, i że w tym jeszcze stosowania dwóch miar dopatrzeć się nie można.

My jednak jesteśmy innego zdania.

Kiedy bowiem chłop, zorganizowany w Stronnictwie Ludowym, w styczniu b. r. chcieli urządzać wycieczki do Krakowa, kiedy zastawili wycieczki tak, jak tego wymagają odnośne przepisy kolejowe, wówczas im zniżek kolejowych odmówiono!

Czy to jedną miarą w tym wypadku mierzono i Niemców i ozonowców i ludowców?

Czy jedną i tę samą miarą zastosowano do chłopskiej, zgrzebnej koszuli, która powinna być bliższa ciała, aniżeli hitlerowski kubrak?

Komu się raczej należała zniżka?

Czy tym, którzy bronić będą Polski, — czy też tym, którzy wyznawają hasło: „Drang nach Osten“!!!

St. K.

Lwów. W sądzie okr. we Lwowie odbył się sensacyjny proces prasowy, będący echem głośnej konfiskaty broszury prof. Eugeniusza Romera pt. „Monopartia w dawnej i dzisiejszej Polsce“, do której treści dostarczył autorowi jego referat odczytany w obecności kilku ministrów i dygnitarzy państwowych na zjeździe Zarzewiaków we Lwowie w listopadzie ub. roku.

Zarządzoną przez prokuratora konfiskatę zaskarżył zastępca prawni prof. Romera adw. Pieracki.

Proces toczył się wśród wielkiego zainteresowania, publiczności wypełniającej szereg sal sądowych. M. in. przybyli na rozprawę wybitni działacze ludowi ks. płk. Panaś, prof. Bujak, prof. Zirhofer i inni.

Po odczytaniu skonfiskowanych ustępów zabrał głos prof. Romer, który w wyczerpującym wywodzie wskazał na to, że mają one odpowiedniki przede wszystkim w urzędowych wiadomościach statystycznych, publikacjach Ligi Narodów, a ponadto w literaturze

polskiej, m. in. w „Strzępach mel-dunków“ gen. Składkowskiego, w książce b. wicemin. skarbu Lechnickiego p. t. „Jasny program i zwarte działanie“.

W czasie wywodów prof. Romera atmosfera sali sądowej przesycona była elektrycznością, zwłaszcza, że poruszone zostały również zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Broszurę swą nazwał prof. Romer „Alarmem przeciwko totalizmowi“. Przewodniczący trybunału sędzia ork. Locker, sam właściciel majątku ziemskiego, przy omawianiu ceny zboża powołał się na biuletyny radiowe. Wówczas prof. Romer oświadczył: „Radio uważam za jedną z kłamliwych instytucji. Gdy zaczyna mówić, zamkam mu jego usta...“

Wiele miejsca w przemówieniu prof. Romera zajęła sprawa brzeska.

„Nigdy nie należałem i nie należę — mówił prof. Romer — do partii politycznej, ale interesuję się chłopem. Całe moje umysłowe możliwości musiałem obecnie po-

święcić chłopu, bo doszedłem do przekonania, że sprawa ta jest dziś ważniejsza, aniżeli geografia“.

Wszystkie cytowane przez siebie książki i czasopisma prof. Romer przedłożył sądowi.

Po przemówieniach adw. Pierackiego i wiceprók. Chłipalskiego trybunał po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego konfiskatę częściowo uchylił, zatwierdzając jedynie konfiskatę paru małych ustępów, przy czym oparł swą decyzję na art. 170 k. k. mówiącym o szerzeniu nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny.

Prezydent Czechosłowacji o pokoju

W Wielką Sobotę prezydent Czechosłowacji, dr. Benes, wygłosił w parlamencie wielkie przemówienie polityczne, wyrażając wiarę w pokój, i przekonanie, że nie wojna lecz porozumienie wzajemne doprowadzi do uregulowania stosunków wzajemnych.

Prezydent zwrócił się z apelem do wszystkich narodów zamieszkujących Czechosłowację, aby współdziałały w akcji utrzymania pokoju.

W Wielką Sobotę zostało także ogłoszone rozporządzenie podpisane przez prez. Benesa i min. sprawiedliwości Derera o amnestii dla przestępców politycznych. Amnestia jest bardzo szeroka i obejmuje wszystkich przestępców, skazanych za przestępstwa natury politycznej na karę do 10 lat więzienia. F?

Wskutek tej amnestii w więzieniu nie pozostanie żaden obywatel Czechosłowacji jako przestępca polityczny, a z biur sądowych i prokuratorskich zostaną wszelkie akta o przestępstwach politycznych usunięte.

Zmiana siedziby

Sekretariatu Naczelnego Stronnictwa Ludowego oraz Redakcji „Zielonego Sztandaru“

Podaje się do wiadomości, że Sekretariat Stronnictwa Ludowego oraz Redakcja i Administracja „Zielonego Sztandaru“ przeniosły się z dniem 15 kwietnia do nowego lokalu przy

UL. KSIAŻĘCEJ 4 m. 2 w WARSZAWIE

Zapamiętajcie ten nowy adres i podajcie innym!

Czechosłowacja uznała podbój Abisynii

Rzym. Włoska prasa donosi, że republika czechosłowacka uznała za pośrednictwem swego posła w Rzymie imperium włoskie.

„Trybuna“ stwierdza, że w ten sposób uznały imperium włoskie wszystkie państwa, wchodzące zarówno w skład Małej jak i Bałkańskiej Ententy (ATE)

Policjanci pobili uczestników legalnego zjazdu młodzieży ludowej

Dnia 18 kwietnia br. Zarząd Związku Młodzieży Wiejskiej w Łuczanie pow. Kraków, obwód Wojew. Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni z o. u. w Krakowie, zwołał we wsi Krzysztoforzyce, nadzwyczajny Walny Zjazd celem uchwalenia programu pracy na okres wiosenny. Po omówieniu zamiarów w zakresie pracy organizacyjnej, oświatowej i gospodarczej, miano urządzić pokaz insce-

nizowania pieśni ludowych.

W czasie zebrania w zamkniętym lokalu weszło 3 policjantów, a to posterunkowi: Wolan, Wróbel i Ślusarczyk. Post. Wolan zapytał zgromadzonych czy mają zezwolenie ze Starostwa na zebranie. Wobec przeczącej odpowiedzi z wytyłmaczeniem, że zebranie odbywa się za legitymacjami członkowskimi zgodnie z Ustawą o zgromadzeniach policjanci bez legitymowa-

nia obecnych na sali i bez wezwania do rozejścia się zaczęli bić kolbami i pałkami tak koleżanki jak i kolegów, rzucając przy tym wyzwiska pod adresem członków od komunistów i niecenzurale wyrażenia pod adresem Związku.

Pobici zostali kol. kol. Kwaterny z Łuczanie, Kopcianka z Kołomyżowa, Kwaterny i Nowakowski z Krzysztoforzyce, Ziomek z Wadowa, Ruśniak z Kościelnik i inni. Dwaj najciężej pobici, a to kol. kol. Kwaterny i Nowakowski z Krzysztoforzyce zostali poza tym aresztowani około godz. 3-ciej nad ranem 19 bm., przy czym w domu Nowakowskiego policja wyważyła drzwi.

Zaznaczyć należy, że posterunkowy Ślusarczyk podczas bicia utracił całkowicie kolbę karabinu. Zebrani w liczbie 40 osób nie stawiali żadnego oporu i zachowywali się spokojnie. Po zajęciu tym w Krzysztoforzyce i okolicznych wsiach powstało olbrzymie rozgoryczenie. Pobici kierują skargę na wymienionych funkcjonariuszy P. P. do Prokuratury a Zarząd Związku wnosi skargę o zniesławienie Związku

Dr. W. Jedliński nie otrzymał do tej pory aktu oskarżenia

Przemyśl. W stosunku do przebywającego od ośmiu miesięcy w więzieniu przemyskim prezesa Stronnictwa Ludowego, dr. Wiktora Jedlińskiego, zostało śledztwo zamknięte w dniu 1 kwietnia br., a akta przekazane prokuratorowi S. O. w Przemyślu. Mimo, iż minęło trzy tygodnie od tej chwili, akt oskarżenia nie został złożony sądowi (w myśl art. 277 § 2 kpk który

wymaga uczynienie tego w przeciągu 7 dni, ani nie został przesłany sędziemu śledczemu wniosek o umorzenie sprawy, względnie nie otrzymał sędzia śledczy akt do uzupełnienia śledztwa. Koła prawnicze Stronnictwa Ludowego mają zamiar zwrócić się do miarodajnych czynników, celem uzyskania wyjaśnienia w tej sprawie.

Podpisali wolność krwią...

Bitwa Racławicka — fragment z „Insurekcji,” Wł. Reymonta

Wieczór się zbliżał. Słońce leciało na dół. Góry i lasy kładły długie cienie. Rosa pokrywała ziemię i pociągał chłód. Dymy, wiszące nad polami modrawe, poszarpane przedzą, kolebały się od grzmotów...

„Naczelnik, nakazawszy najgłębsze milczenie, posunął się na sam skraj lasu. Na obszernej polu, zbiegającym ku dworowi w Janowicach widniały moskiewskie wojska, wyciągnięte w pochodową kolumnę. Słży jakby od Racławic... Na czele poruszało się kilka ciężkich baterii, dobrze okrytych piechotą i chmarami jazdy. Łatwo można było odgadnąć, że bierą dyrekcyję ku wschodowi, właśnie na skrzydło Madalińskiego. Cios był obmyślany doskonale, zgniść słaby flank i runąć przeważającymi siłami na tyły Zajęczka! Taki plan obiecywał niechybny skutek: klęska Polaków. Los jednak zdarzył inaczej.

Naczelnik przejrzał sytuację miejsca, rzekł do Kczewskiego przedko:

— Wszystko teraz zależy od niespodziewanego i mocnego uderzenia w bok tej kolumny.

Spokojnym się wydawał, ale przy wydawaniu rozkazów głos mu się łamał.

— Kaczanowski, awansuj Waszmość na środek, ja uderzę z chłopami od czoła.

Tylko nie bawić się strzelaniną!

Na polu biegniem i od razu brać na kossy i bagnety!

Spojrzał po szeregach i wydobywszy szablę, zawołał donośnie:

— Naprzód w imię Boga!

— Naprzód w imię Boga!

Podwójny krok! Marsz! — Nacisnął konia i pojechał przed frontem.

Chłopi ruszyli z miejsca jak jeden, przesuwając się między drzewami jakimś przeczajonym, wilczym krokiem... Maszerowali w uroczystym skupieniu, w mrokach dziwnie świeciły im oczy, z warg płynęły gorące porwane szeptu pacierzów; febra trzęsła niejednym.

Nagle las się urwał i jasny dzień uderzył w oczy. Zawahali się na мгновение. O jakieś sto kilkadziesiąt kroków przed nimi wyrosła moskiewska kolumna, płynąca wielkim półkołem ku Wrocimowicom, niby wezbrana groźnie rzeka.

— Kosy do ataku! Za wolność i Ojczyznę! Naprzód chłopcy! — zagrzynał głos Naczelnika.

Wraz załomotały wszystkie bębny i bily przyspieszonym tempem do ataku.

Porwali się, jak burza, z okropną wrzawą i krzykiem. Gwałt powstał w kolumnie. Zagrały spiesznie trąby i bębny. Gorączkowo odprzodkowały armaty. W zamieszaniu rozpoczęła bezładną strzelaninę.

Nagły huk wstrząsnął powietrzem, kartace chlupnęły warem ognia i żelaza.

— Jezus! — ktoś jęknął, ktoś się zwałił, a reszta pędziła groźna, rozjuszona, niepowstrzymana.

Jeszcze nie dobiegli, gdy kartace znowu rzygnęły im prawie w same twarze.

— Bij w nich! Jezusie, Maryjo! Bij, kto w Boga wierzy! Za mną ryknął Bartosz, rzucając się z kosą na asekurację dział i tnąc straszliwie. Chłopy spięły się za nim, jakby tabun dzikich koni, kosy wzniesły się wstęgą błyskawic i spadły piorunami.

Runęli jak orkan, druzgocąc wszystkie przeszkody. Zawyla dzika zawierucha! Prali jakoby cepami, jeno nie ziarno tryskało z pod tej młocki, ale krew z ran okropnych, odwalone lby, obcięte ręce, krwawe strzepy ciał. Bartosz prowadził niby zjuszony odyniec, a za nim, jako potężne warchlaki, szły rozstrożone kumy, trząc straszliwymi kłami na śmierć.

Bartosz pierwszy rzucił się na armaty, kanonierów pogromił, rozlały już zapal przydusił czapą i wyrwał, jak żądło, a skoczywszy okrzykiem na zdobyczne działo, zakrzyknął:

— Moja, harmata! Moja, psiakrew! — I kto się zbliżył, marł pod ciosami jego kossy.

Kum Świstacki zdobył drugą. Bujak wziął trzecią, lecz pozostał na niej przewieszony i podarty, jak szmaty, bagnetami. Ale wtedy, jak przez włóym w pięknej tamie, chlupnęła spiętrzona fala chłopów na polamano szeregi Moskalów. Rozpoczęła się rzeź, uragająca wszelkim wyobrażeniem. Nieludzki ryk wydierał się raz po raz. Siekli, jakby gesty i zwarty łan, do czysta. Siekli bez miłosierdzia. Co chwila zrywała się chmura migotów i co chwila okropny

krzyk bił w niebo. Kto zebrał pardonu — marł, nie wymówiwszy jeszcze tego słowa. Kto się próbował bronić — padał, jak zranione drzewo. Jakaś rota przywiedziona do rozpacz, próbowała ich powstrzymać bagnetami. Hej, nie przeszło i Zdrowaś, a już leżała pokotem, poćwiertowana, jak woły. Kozacy próbowali stawić czoło. Suty wichur tak nie rwie, nie łamie drzew, nie roznosi liści, jak prędko rozsypali się krwawa sieczką pociętych ciał. Walili zwartą lawą, zmiatając kosami, co się tylko dało.

Kolumna pod takimi ciosami jęła się gwałtownie młotać, niby przydeptana żmija, nadaremno usiłując się sprężyć i rozwinać. Sytuacja miejsca nie pozwalała na odzyskanie przewagi, nie dopuszczała nawet zebrania myśli. Naczelnik bowiem czuł nieubłagane prowadzić atak, za atakiem...

Została ostatnia bateria... najcięższego kalibru dział...

Zagroził do niej drogę plot bagnetów, kozackich spis, wycierów, a nawet i drągów...

W мгновении ока uformowała się zawierucha, opętańczo rycząca, pokryta kurząwą i tryskająca potokami krwi.

Ale chłopcy przemogli, wycieli co do jednego i zdobywszy armaty, rwali się naprzód z niemalym wrzaskiem zwycięstwa. Mnożyli uderzenia, rozbijali kupę po kupie i tak szybko, a uporczywie następowali, że czoło kolumny rozprysło się pod uderzeniami chłopskich pięści, jakoby, krucha szklanna zastawa. Świst kos, straszliwa siła ciosów, od których rozlupywali się ludzie jak szczapy, przejmowały Moskalów taką zgrozą i strachem, że widząc niechybną śmierć, uciekali, ciskając broń i co im przeskadzało...

W dogasającym dniu, w modrawym zmierzchu i cichości jaką świat ogarnia wraz z następującą nocą, tragicznie brzmiały krzyki rozpacz, jęki rannych i konających. Docinano broniących się jeszcze tu i owdzie...

Bitwa skończyła się równo ze dniem...

Zwycięskie wojska zaczęły ścigać na punkt wyznaczony.

Naczelnik stał konno na wzniesieniu, cały w łunach pochodni i ognisk, jakoby w złocistych gloryach, zdaleka widny wszystkim oczom. Pokazywał się tak rozjaśniony radością i strzelistą, niby pacierz dziękczynny za ten szczęśliwy dzień dla ojczyzny.

Wojska ścigały z wolna z szumem niemalym i gwarem...

Na ostatku z przyczyny dalszej drogi nadciągnęli kosynierzy. Już z dala niesły się pogwary, śmiechy i pokrzyki, jakby powracających z jarmarku. Wiedli ze sobą dwanaście zdobytych armat. Groźne, spiżowe paszce, obficie złane krwią, pokornie przyległy u stóp Wodza. Chłopska wiara stanęła półkołem, chorągiew z orłem i snopami dumnie powiewała.

Naczelnik, podjechałszy przed front, wzruszonym głosem zawołał:

— Chłopi! Swojem męstwem, przyczyniliście się do zwycięstwa! Dziękuję wam imieniem Polski. Kwią za nią wylaną podpisaliście swoją wolność...

W. O.

Na trwałych fundamentach

Na terenie Wschodniej Małopolski nie spełniły się nadzieje przeciwników i wrogów samodzielną organizacji chłopów polskich. Sanatorzy bowiem sądzili, że przyjdzie im łatwo obezwładnienie chłopów i narzucenie im swojej woli, z chwilą kiedy pozbawia ich dotychczasowych działaczy i przewodców. W roku też 1927, a zatem w rok po zamachu majowym, przybył do Lwowa sam p. Sławek, ażeby, jak donosiły wówczas pisma, podziękować swoim wyznawcom za skuteczne zwalczanie „partyjniactwa” we Wschodniej Małopolsce i zachęcić do dalszych wyczynów. Któż nie pamięta ówczesnych kierunków niszczenia i łamania wszytkiego, co nie padło na kolana arzęd tryumfatorami.

W pierwszym rzędzie uderzono w chłopów ludowców i we wszystkie ich organizacje. Podobnie, jak ongiś po najazdach tatarskich, ani ślad nie miał pozostać po ludowcach we Wsch. Małopolsce.

Przypominamy sobie czasy p. Światalskiego owego „pogromcy” wszelkie go partyjniactwa. W roku 1927-28 on stał na czele akcji wyborów do Sejmu on decydował, on wyznaczał kandydatów, jego witali wszyscy dygnitarze, od najniższych do najwyższych. Pomagał mu gorliwie we Lwowie hr. Borkowski, ówczesny wojewoda, który nie dał się nikomu prześcignąć w zwalczaniu ludowców.

Nie dziwnego, że nastąpiły znane cuda wyborcze i że ani jeden poseł ludowy nie wszedł do Sejmu ze Wsch. Małopolski. Radość sanacji nie miała granic. W ich pojęciu myśl ludowa została pogrzebana, a oni jako stróże,

czuwać mieli, żeby już nigdy nie odżyła.

Prawdą jest, że nie były jakie siły uderzyły w chłopów polskich. Dotychczas przywódcy i działacze ustąpili. Jedni z nich zdradzali chłopów i poszli na służbę, dobrze opłacaną; inni zostali pozbawieni możliwości pracy. Chłopi pozostali sami.

Zdawało się, że nie dadzą sobie rady, że nie zdobędą się na samodzielne działanie, że nie obronią się przed naporem fali sanacyjnej, która weiskała się na wieś drzwiami i oknami i nęciła wielu widokami zaszczytów i korzyści. Był to okres ogólnej martwoży życia społecznego — który na terenie Wschodniej Małopolski wyrządził olbrzymie szkody natury państwowej. Wyłączając to dzieło sanacji.

I stała się rzecz dziejowego znaczenia dla tej dzielnicy. Chłopi polscy zdecydowali się na akcję czynną. Przecistawili się martwoży systemu. Ujęli w swe ręce organizację wsi, stanęli na jej czele. Zaufali własnemu siłom — i zwyciężyli.

Dziś na przestrzeni od Sanu po Zbrucza na czele zarządów pow. z małymi wyjątkami stoją chłopcy, samodzielnie kierują pracami, godnie reprezentując cele i zadania Stronnictwa Ludowego. Zapal, poświęcenie, trud i ofiary wniesione przez nich w szeregi organizacyjne, stanowią trwałe fundamenty, na których polscy chłopcy z całym odczuciem wielkich zadań wznoszą zręby Polski Ludowej.

W tym pochodzie ku pełnemu zwycięstwu chłopcy polscy pokonają wszelkie trudności.

W. O.

RACŁAWICE

Znakomity literat i felietonista Zygmunt Nowakowski w świeżym numerze, krakowskiego Ilustrowanego Kuriera Codziennego zamieścił doskonały felieton pod tytuł „Racławice”. Felieton ten w całości powtarzamy.

Do późna w noc siedziałem nad monografią Korzona, który kulminacyjny punkt zajęć racławickich opisuje na podstawie naocznych relacji w taki sposób: Kościuszko poskoczył po pagórki do gromady chłopów Krakusów i zawołał: „Zabrać mi, chłopcy, te armaty! Bóg i Ojczyzna! Naprzód wiara!” Ruszyli natychmiast pędem z krzykiem przerażającym i biegnąc nawoływali się wciąż „Szymbku, Macieku, Bartku a dalej!” Towarzyszył im konno Kościuszko, zagrzewając słowy i gestami. Zdobyli naprzód trzy armaty dwunastofuntowe; potem ściana uderzyli na grenadierów rosyjskich, w czym dopomógł im półbatalion swemi bagnetami. Wkrótce niepełni trupa mi rów wielki i długi wzdłuż lasu ciągnący się. Zabili jeszcze pięć armat cięższego i trzy lżejszego kalibru. Nie

rozumiejąc wyrazu „pardon”, na śmierć bili...

Piękny jest ten opis w prostocie swej i skrócie telegraficznym, ale w grubej księdze Korzona o Kościuszkę znajdują się miejsca o wiele piękniejsze. Węć np. testament w Filadelfi pisany, w którym Kościuszko przekazuje majątek „na wykup murzynów i na... udzielanie im nauki rzemiosł”. Bo też ta sprawa nigdy mu nie schodziła z serca. Nauka i murzyni. A raczej chłopcy. Już starcem będąc, w liście do cara Aleksandra, prosi o uwłaszczenie chłopów i dodaje: „abyś kazał utworzyć szkoły na koszt rządu do nauczania włóścian”. O nich i o nauce myśli w manifestach, uniwersałach o nich w ostatnim testamencie z 1817 roku. Dając wolność poddanym, upomina spadkobierców, aby „się postarali... o stosowne szkoły i zakłady wychowawcze”. Bo niema dlań rzeczy ważniejszej nad oświatę i wolność. „Niech powszechna tylko będzie edukacja, nie czego się lękać nie trzeba, od nas samych zależy poprawa rządu, od obywateli naszych, a gdy podli będzie

my, chciwi, interesowani, niebaczacy o kraj swój...” pisał już w roku 1792.

Z głową, pełną Korzona, zasnąłem, a rano, o świcie samym w łóżku jeszcze, otwarłem Kuriera na „dzień dobry”, przeczytałem kilka wierszy i przetarłem oczy z radosnego zdumienia: Oto polska wieś ofiarowała polskiej flocie ni mniej ni więcej tylko dwa nowintenke ścigacze! Brawo! Nie orientuje się tak dalece w cenach rynkowych, bo już stosunkowo dawno nie kupowałem okrętów, ale w każdym razie sądzę, że musi to być wcale ładny prezent. Ile też węzłów... gordyjskich na godzinę robi taki ścigacz?

Ukolysany temi pogodnemi roznymi słaniami, chrapnąłem sobie smacznie i zapadłem w głęboki, optymistyczny sen, po którym jednak zbudziłem się na podłodze w jednej zgrzebnej koszu. Śniło mi się. O, jakiś to dziwny sen! Ale chyba za sny człowiek nie odpowiada?... Otóż... że się też mogę przyśnić takie historie arabsko - racławickie! Otóż we śnie usłyszałem, że nad lewem uchem nahałnie i długo dzwoni mi telefon. Jak to zazwyczaj we śnie bywa, długo trwało, zanim mogłem wstać i pozbierać się. Wreszcie chwytam za słuchawkę.

— Halo?

— Panie redaktorze, czy pan słyszał o najświeższej nowości.

— Mianowicie,

— Obraz Matejki, tylko proszę mnie nie zdradzić, został usunięty ciupaksem z Muzeum Narodowego!

— Jaki obraz?

— Pan się nie domyśla? Racławice!

— Dlaczego?

— W związku z ostatnimi procesami apelacyjnymi o Racławice. Aż do czasu spacyfikowania sytuacji w kraju ma być ukryty... Ale na miłość Boską, proszę o najściślejszą dyskrecję! Dziś przeniesiono Racławice do piwnicy... Proszę tam zaraz pójść i sprawdzić!

Ostatecznie sen wolno mieć każdemu człowiekowi — nie odpowiada się za jego treść. Tu już nawet cenzura wkroczyć nie może. Otrzymałszy zatem ów tajemniczy meldunek telefoniczny, nie mogłem, jak to we śnie, w takim koszmarnym absurdalnym śnie bywa, nie mogłem wstać. Wreszcie, niezapęty na ostatni guzik sennym, ociągałem krokiem, z trudem wyciągając nogi z krakowskiego, gestego „bruko”, położyłem w stronę Rynku, aby dobrać do Muzeum Narodowego. Na zewnątrz nie zauważyłem żadnych poważniejszych zmian.

Listy działaczy ludowych ciupasem odstawionych do miejsc zamieszkania Niech żywi nie tracą nadziei

Nie mogę utrzymać pióra w ręku, by opisać swą wędrówkę, którą odbyłem z powiatu pińczowskiego do rodzinnej wsi.

Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w Kielcach zostałem delegowany do przeprowadzenia kursów polityczno-gospodarczych i społeczno-oświatowych na terenie powiatu pińczowskiego. Pojechałem na Zjazd Powiatowy S. L. w Kazimierzy Wielkiej (dnia 3 kwietnia br.) na którym miałem się zapoznać z Zarządem Powiatowym i działaczami. — Zjazd był bardzo ładny, nastrój dobry, z którego każdy obywatel powinien się cieszyć, że chłop mimo przeżywającej biedy jest gotów do obrony Polski.

Po zakończeniu Zjazdu, posterunek P. P. w Kazimierzy Wielkiej przytrzymał mnie wraz z kol. Biećkiem nie wiadomo na czyje polecenie i odstawił nas nocą do Pińczowa, skąd eskortowano mnie do miejsca urodzenia w powiecie opoczyńskim. Przeszedłem pięć powiatów: pińczowski, jedrzejowski, kielecki, konecki i opoczyński, słowem przeszedłem całe województwo kieleckie wzdłuż, od granicy województwa krakowskiego do warszawskiego. W drodze towarzyszyło mi ogółem 22 policjantów z 18 posterunków. Po przybyciu na miejsce, w dn. 8. 4. br. oddano mnie pod dozór soltysa w mojej wsi Modrzewku gm. Uńcicki. Obecnie leczę się w domu, — chciałbym się tą drogą podzielić ze swymi przeżyciami z całą gromadą Stronnictwa Ludowego.

Przygody i przeżycia były dosyć ciężkie i niemiłe. W szczególności bolało mnie to, że w ten sposób chcą łamać czyjeś przekonania. Podróż była ciężka, nie pozwalano mi nawet nie kupić do pożywienia. W dniu 5-go kwietnia w posterunku w Chęcinach zemdlalam. Prosiłam Kom. Posterunku o przysłanie mi lekarza, jednakże odmówiono mi tego. Mimo, że byłem doszczętnie wyczerpany zmuszano mnie do dalszej podróży. Po dalszych dwóch dniach eskorty pod Końskiem straciłem zupełnie siły — upadłem. Na posterunku w Końskich przywołano lekarza który stwierdził fatalny stan zdrowia, mocny upadek sił i temperturę poniżej normy. Chciałem na własny koszt odjechać pociągiem, a nawet zapłacić bilet policjantowi ale i na to się nie zgodzono.

Tego rodzaju „postępowania” może zniszczyć zdrowie ludzkie, a nawet słabsze jednostki pozbawić życia, ale ducha może tylko zahartować do dalszej walki. Muszę się przyznać, że w tych ciężkich dniach były momenty gdzie doznawałem uczucia zadowolenia iż

Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćwa nadziei

Jestem już w domu, więc niezwłocznie piszę. — Co się ze mną stało, zapewne już wiesz. Po Zjeździe Pow. Stronnictwa Ludowego w Kazimierzy Wielkiej 3. 4. br. zostałem wraz z Adamem Goską aresztowany na polecenie Komendy Pow. P. P. w Pińczowie. Przed Zjazdem przybyło do Kazimierzy Wielkiej 2 wywiadowców i około 15 policjantów z okolicznych posterunków.

Zjazd był wspaniały, a nastrój b. miły. Po zaarrestowaniu ruszyliśmy w noc do Pińczowa — skąd szliśmy już pieszo do domów. Do Jedrzejowa szliśmy razem z Adamem, skąd drogi nasze się rozeszły, on do opoczyńskiego a ja do częstochowskiego.

Samej pielgrzymki Ci nie będę opisywał, bowiem te rzeczy nikomu z nas nie są obce, jedno tylko dodam, że na pewnych odcinkach drogi, nie chciano uznać mojego człowieczeństwa. To ci powinno wystarczyć. Jako dziecko miałem żal do Moskali, gdy zabierali do więzienia ojca, za pracę dla

wolno mi cierpieć za takie szczytne hasła jakim jest przybliżanie Sprawy wielkiej Polski Ludowej. Chociaż zęby zaciskałem, siedłem z myślą Orkanowską: „Buntuj się przeciwko wszystkiemu, co cie gniecie i ciemniży ducha, co tama się kładzie ku wyrostowi.”

Modrzewek, dnia 9. 4. 1938 r.

Adam Goska

Polski. Byłem świadkiem różnych rewizji w domu, ale Moskale nigdy nie traktowali ojca jako włóczęgi. — Gdy ojczyzna potrzebowała — poszedłem w roku 1920 jako ochotnik na front, — a dziś?.... Ale temu nie jest winna Polska.

W wędrówce swej spotkałem żyda, agenta portretowego, którego chłop oddał w ręce policji jako naciągacza, mimo to że pochodził z Łowicza, a do wód osobisty posiadał podarty w strzępy, to jednak poszedł wolny. Ja miałem wszystkie dokumenty w porządku, mimo to odbyłem pielgrzymkę 165 km, przechodząc przez 15 posterunków. Prowadzono mnie rozmaicie, byle dłużej i dalej. Nawet noc nie była spokojna. Chłop jednak dla idei, jest gotów poświęcić i wytrzymać i więcej. — Bartoszu, Bartoszu, oj nie traćwa nadziei.....

A zatem kończę ściskam dłoń koleżeńską, pozostaje zawsze ten sam co dawniej

Stanisław Bieniek

Policja rozwiązuje legalne zebrania młodzieżowe

Na dzień 11 kwietnia br. Zarząd Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Dębicy zwołał doroczny Walny Zjazd delegatów, który miał się odbyć w Domu Robotniczym w Dębicy. Mimo wicheru śnieżnej na Zjazd przybyła znaczna ilość delegatów z terenu całego powiatu. Tuż przed rozpoczęciem Walnego Zjazdu na salę wkroczyło 5 policjantów z komendantem miejscowego posterunku policji, oznajmiając, że zebranie odbyć się nie może w tym lokalu, ponieważ znajduje się on „za blisko” koszar wojskowych (ciekawość w jaki sposób urządził w nim swoje zebrania P. P. S. Zebrani przyjęli zarządzenie to do wiadomości i postanowili odbyć Zjazd w Sekretariacie S. L. Mimo, że Zjazd

znów jeszcze się nie rozpoczął ci sami policjanci, wkroczywszy na salę, zebranie nie istniejące rozwiązali.

Wyłoniono przeto delegację która udała się do starostwa, by złożyć protest przeciwko podobnemu postępowaniu policji i rozwiązywaniu legalnie i zgodnie z ustawą odbywanego zebrania. Próżne jednak były wyjaśnienia. Delegacji oświadczone, że jeżeli policja uznała za konieczne zebranie rozwiązać to „widocznie” istnieje ku temu podstawa. Poza tym oświadczone, że władza ma poufne informacje jakoby Walny Zjazd Delegatów Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Dębicy miał być przykrywką do urządzenia zebrania „przedstrajkowego” (?).

Zjazdy i zgromadzenia

Pow. Kalisz: Zawiadamiamy, że w dniu 1 maja odbędzie się Zjazd Statutowy Stron. Ludow. w Kaliszu początek o godz. 10 rano punktualnie. Wstęp i prawo głosu mają tylko te Kola, które opłaciły składkę członkowską na rok 1938. Przybywajcie licznie. Prezes Pow. H. Rychter.

Pow. Włodawa, Biała Podlaska i Radzyń. W dniu 1 maja, o godz. 11 rano odbędzie się w Wisznicach konferencja działaczy Stron. Ludow. z powiatów włodawskiego, bialskiego i sąsiednich gmin pow. radzyńskiego. Sprawy b. ważne Na konferencję przybędzie Prezes Wojewódzki Dr. Zygmunt Graliński.

Zarząd Woj. S. L. w Lublinie

Pow. Dębica: Dnia 27 kwietnia (środa) o godz. 11-ej w Domu Ludow. w Dębicy odbędzie się posiedzenie Powiatowej Komisji Gospodarczej i delegatów gromad celem wyboru komitetu organizacyjnego chłopskiej spółdzielni rolniczo-handlowej.

Zarząd Pow. S. L. w Dębicy.

Pow. warszawski: W dniu 1 maja w niedzielę odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandaru gminy Zaborów, według poniższego programu:

o godzinie 9-tej 30 minut zbiórka we wsi Wyględy, skąd pochodem udamy się do Zaborowa. Po nabożeństwie pochod wyruszy do wsi Wólka Zaborowska, gdzie na placu St. Ku-charskiego nastąpi wręczenie sztandaru.

Pow. Łask: W dn. 1 maja br. odbędzie się kurs dla kobiet pow. łaskiego we wsi Grabowie. Początek o godz. 10 rano. Przyjadą prelegentki z Warszawy. Kobiety stawcie się licznie! Ludowcy wyślą swoje żony, siostry i krewnie.

Zarząd Wojew. S. L. w Łodzi.

Pow. Stopnica: W dniu 1 maja w Stopnicy, w lokalu Sekretariatu Str. Ludowego o godz. 11-ej — odbędzie się konferencja Zarządów Kół i działaczy S. L. Na porządku obrad sprawy ważne. — Prezes Pow. Pawlina Wład.

Powiat Wieluń: Dnia 1 maja odbędzie się w Wieluniu zjazd statutowy członków Stronnictwa Ludow. Wstęp za legitymacjami na rok 1938.

Zarz. Pow. S. L. w Wieluniu

Pow. Kalisz: Zarząd Powiatowy S. L. zawiesił Stanisława Trzesnowskiego z Tłokini, gm. Opatówek — w prawach członkowskich, za działalność wrogą Stronnictwu Ludowemu i oddał go pod Sąd Partyjny. Do czasu rozpatrzenia sprawy. Trzesnowski nie ma prawa działania w ramach Stron. Ludowego. Prezes Pow. H. Rychter.

Chyba tylko tyle że z bramy Sukien-nie usunięto nóż bratobójczy, którym jeden brat-inżynier niedyplomowany, a twórca niższej wieży Marjackiej, zabił na tle zawodowej zazdrości brata-inżyniera dyplomowanego.

Lecz nie poświęcając temu szczegó-łowi żadnej uwagi, wgramoliłem się na pierwsze piętro w poszukiwaniu plót-na Matejki. Po drodze zaczęli mnie spiżowy „Gładjator” Welońskiego, wołając szyderez „Morituri te salu-tant”. a Wernyhora dyskretnie szep-nął „Panie, radzę, niech pan tam nie idzie!” Ale ja, niepomny na ostrzeże-nia, szedłem dalej. Z obrazu Chelmoń-skiego wypuściła się na mnie z kopy-ta szarża czwórki koni. Jak to we śnie bywa, nie mogłem im ustąpić z drogi ani uciec... Stratowany, zamortyzowa-ny, doszedłem wreszcie do „Raclawic” Matejki Wiszą na swoim miejscu. Wi-szą, jak wisiały! Sen mara. Bóg wia-ra!

Ostróżność kazała mi jeszcze dokła-dnie skontrolować wszystkie muzealne zbroje, aby stwierdzić czy przypad-kiem nie dekują się w nich posterun-kowi. Nie! Informacja telefoniczna i w tym wypadku nie odpowiada praw-dzie. Stałem tedy en face do obra-za. Frontem do wsi. Może się mylę (to

wszystko dzieje się we śnie!), ale mam wrażenie, że na obrazie jest jakby mniej uczestników zająś raclawickich niż ich było dawniej. Może reszta sie-dzi. Albo jest w sędzie na rozprawie? To pewna, że wiszący naprzeciwko Wernyhora stentorowym głosem wo-lają: „Wzywam po raz ostatni do rozej-scia się!”

Jednak, widząc, część chłopów nie usłuchała wezwania. Kos mnóstwo, bez mała tyle co na plenum sejmu, podczas jednego ze styczniowych po-siedzeń. W środku prze armacie du-ży chłop z kosą przypominający ry-sami twarzy nie tylko Głowackiego... Poprostu zwiduje mi się w ciężkim śnie i troi... Obok hr Drohojowski w sukmanie, z fajką w zębach trzyma o-selkę w rękach i ostrzy kosę... Prezes Bruno Gruszka podrzucił do góry kra-kuske...

Stoję tak i stoję pod obrazem, lecz nagle zbliża się do mnie jakiś jęgo-mość (może tajniak) i obcesowo py-ta, co ja tu robie. Odpowiadam, że o-glądam obraz! To mi chyba wolno! Zresztą akurat w tym roku upływa pięćdziesiąt lat, od chwili gdy mistrz Matejko malował z wolnej stopy zaj-ścia raclawickie. I za austriackich czasów, oprawiono ten obraz w grube,

złote ramy, nie sprowadzając go do ram wyłączone „powiatowych”. Teraz mamy stulecie Matejki, więc...

— Dobrze, dobrze, ale z jakiego pan powiatu?

— Z nowotarskiego. A bo co?

— Z nowotarskiego? W takim ra-zie niech mi pan nie urządzi żadnych obchołów i manifestacji pod obra-zem! Proszę natychmiast wracać do miejsca przynależności!

— Dlaczego?

— Z obawy zawleczenia pryszczy-cy! Biegiem marsz!

Skonfundowany srodze, odszedłem. W samym progu sali coś uderzyło mnie w nos. Jakby woń sektora wiej-skiego. Istotnie, to senator Galica, ca-ły w generalskich parzenicach na kolnierzu, prowadził współziomków prosto ku Matejce. Ale w ostatniej chwili zbuntował ich Kot. Zawrócili tedy z drogi, mówiąc hardo, że skoro obchód został odwołany przez władze naczelne stronnictwa telegramem ka-blowym z Ameryki, to oni nie chcą o-glądać Raclawic malowanych. Obej-dzie się!

Samorzutnie pociągnęli do innej sali ku „Holdowi Pruskiemu” tegoż mistrza Jana Matejki. Zygmunt Sta-ry (to wszystko dzieje się we śnie!) miał jakby profil ministra Becka, a

przed nim, trzymając rękę na traktacie o nieagresji, klęczał sam... ale dajmy spokój polityce międzynarodowej.

Na ten widok ocknałem się ze snu ciężkiego i zbudziłem się na podłodze, mokry, w jednej, jako się rzekło zgrze-bnej koszuli. Odpędziłem senne mary które pierzchyły z blaskiem słońca. I że to rocznica właśnie w miesiącu kwietniu przypada, rzekłem sobie, że trzeba mi urządzić obchód skromny, w ramach powiatowych. Poprostu we własnych czterech ścianach.

Otworłem tedy na pierwszej lepszej stronie gruby tom Korzona i czyta-łem o założonej w 1826 roku w Ne-wark „Kościusko-School” dla dzieci murzyńskich. I o tem, że Kościusko nigdy „oczego” wyroku śmierci nie podpisał. Żył powietrzem” niczego dla się nie żądając... A gdy, ranny ciężko, w powozie po klesce maciejowic-kiej mijał oddziały jeńców...biegły za nim słowa: „A gdzie te grunta i do-my, gdzież to szczęśliwe życie, które-scie nam obiecywali?!”

Pewne go to bardziej zabolalo niż rany. Miał zaś tych ran sporo, jak wy-kazało obdukcja: „Cała jego pierś by-ła pokryta bliznami, noga poszarpana od ostrza bagnetu a głowa poraniona trzema krzyżującymi się z sobą cię-ciami”...

Tragiczny wypadek na Wiśle

4 osoby utonęły

Na Wiśle w pobliżu Zakroczy-
mia wywróciła się wielka piaskar-
ska łódź. Z pośród 7 jadących łó-
dzią osób 4 utonęły.

Wypadek miał przebieg nastę-
pujący: dwaj saperzy, Stefan
Krześniewski i Stanisław Krzy-
wik, przebywający na urlopie
świątecznym w Zakroczymiu, za-
proponowali przejażdżkę po Wiśle
21-letniej Genowefie Mieszkow-
skiej, 27-letniemu Stefanowi Szy-
mańskiemu, 16-letniemu Stanisła-
wowi Mieszkowskiemu, 23-letniej
Sabinie Szymańskiej i jej siostrze
3-letniej Annie. Wszyscy wsiedli
do przymocowanej do brzegu wiel-
kiej łodzi. Jeden z wiosłujących
żołnierzy, chcąc podnieść leżącą na
dnie łodzi deskę, zgubił wiosło,
które z kolei usiłował pochwycić
siedzący na tyle czółna Stanisław
Mieszkowski. Łódź przechyliła się
gwałtownie, a kiedy wszyscy w
popłochu stoczyli się na przeciw-
nej burcie, łódź wywróciła się do
góry dnem. Z pomocą tonącym
pospieszyło kilka osób, znajdując-
cych się w chwili wypadku na

brzegu. Zdołano uratować sapersa
Krześniewskiego, Genowefę Miesz-
kowską i Stefana Szymańskiego. U-
tonęli.

7 generałów sowieckich aresztowanych

Helsinki. Wydawany w Helsin-
kach dziennik szwedzki „Svenska
Presse” donosi z Moskwy o zaar-
esztowaniu 7 generałów czerwonej
armii. Wedle tego dziennika za-
trzymani generałowie planowali
zamach na Stalina oraz komisarza

obrony narodowej Woroszyłowa.
Jak słychać, jeden z tych genera-
łów zeznał jakoby Stalin i Wor-
szyłow mieli zostać zamordowani
w czasie rewii 1 maja przy pomocy
zamachu bombowego. (ATE)

Wielkie katastrofy autobusowe

W okręgu Erzerum szaleją wiel-
kie zamiecie śnieżne, wywołując po-
ważne zaburzenia w komunikacji.
W niektórych punktach pokrywa
śnieżna dochodzi do 8 m. wysoko-
ści. Wskutek fatalnych warunków
atmosferycznych wydarzyły się
dwie wielkie katastrofy samocho-
dowe. W pobliżu mostu Trebizund-
skiego wywrócił się autobus. Szofer
i 15 pasażerów poniosło śmierć, 10
pozostałych pasażerów zostało ran-
nych. Inny autobus z 37 pasażerami
stoczył się do rowu w pobliżu Gu-
muzar. Ten wypadek pociągnął za
sobą śmierć 12 osób i poranienie 8
pasażerów.

1000 zabitych 50 tys. osób pod gołym niebem

Trzęsienie ziemi w Turcji

W dniach ostatnich nawiedziło
Turcję wielkie trzęsienie ziemi.
Trzęsienie ziemi w Turcji przy-
brało charakter olbrzymiej kata-
strofy żywiołowej. Wstrząsy pod-

ziemne trwają nadal. Całe okręgi
jak Kirszeir, Yozgat i Corum są do-
szcześnie zniszczone. Około 50 tys.
bezdomnych obozuje pod gołym
niebem, wśród głębokich szczelin,
powstałych na skutek trzęsienia zie-
mi, płyną strumienie wrzącej wody.

Pod gruzami domów i odłamka-
mi skał zginęły całe rodziny. Więk-
szość spośród blisko 1000 ofiar sta-
nowią kobiety i dzieci. Okręgi Kir-

szeir, Yozgat i Corum oddalone są
o 160 km od Ankarę.

Ze Stambułu donoszą, iż bilans
trzęsienia ziemi w Anatolii jest o
wiele poważniejszy niż oceniano na
początku.

Ilość śmiertelnych ofiar katastro-
fy przekracza 1000 osób, a nie 200
jak donosiły telegramy.
25 wsi zostało zupełnie zniszczo-
nych. W miejscowości Turkalpinar
wszystkie domy runęły w gruzy.

Natychmiast po katastrofie przed-
sięwzięto specjalną akcję niesienia
pomocy pozbawionym dachu nad
głową i żywności.

Napad 20 bandytów na folwark

W pierwszy dzień Wielkiejno-
cy o godz. 9-tej wieczorem wtargnęła
do dworu w Dusanowie koło Fir-
lejowa pow. przemyskiego, w
Małopolsce banda, złożona z około
20 uzbrojonych w karabiny i re-
wolwery bandytów, którzy dawszy
salwę w powietrze pospędzali obec-
nych we dworze, oraz przypadko-
wych przechodniów, idących dro-
gą, w jedno miejsce na podwórzu,
poczem przeprowadzili rewizję oso-
biste w poszukiwaniu kluczy do
biura folwarcznego i kasy. Nie zna-
lazszy u kasjerki kluczy, rozbili
kasę i skradli kilka tysięcy zł.

Steroryzowani domownicy, ze-
brani na podwórzu widząc przez
czas dłuższy wewnątrz dworu świa-
tło elektrycznej latarki, obawiali
się wejść do wnętrza, sądząc, że ra-
busie plądrują mieszkania.

Jak się okazało, uciekając tyl-
nem wejściem, rozmyślnie nie zga-

sili oni światła. Policja prowadzi
dochodzenia celem ustalenia środo-
wiska, z którego pochodzą bandyci.

Krwawy napad na chutor poleski

2 osoby zabite — 2 ciężko ranne

Na cichy chutor w pobliżu Lu-
bieszowa, w pow. koszyrskim, na-
padli w nocy dwaj zamaskowani i
uzbrojeni bandyci. W chutorze mie-
szkał z dziećmi stary reemigrant z
Ameryki.

Bandyci, zaskoczywszy śpią-
cych we śnie domowników, naj-
pierw zwalili na ziemię starego
wieśniaka i bijąc go nożami, doma-
gali się gotówki. Okrutnie zmasa-
krowany wieśniak wyzionął po-
chwili ducha. Na pomoc ojcu rzu-

cił się syn, lecz napastnicy również
go zabili.

Gdy żona i córka wieśniaka
wyszły alarm, bandyci poranili
obie bardzo ciężko, po czym zbie-
gli, dokonując po drodze jeszcze
dwu napadów. Natychmiastowy po-
ścig nie dał dotychczas rezultatu.

Ludność okoliczna żyje w pani-
cznym strachu sądząc, że bandyci
znajdują się w pobliżu. Obława
trwa.

Krwawy napad w Meksyku

Mexico City. W nocy z soboty
na niedzielę wielkanocną bandyci
meksykańscy przeprowadzili na-
pad na rancho, należące do gene-
rała Emilio Acosta. W czasie dwu
godzinnej zaciętej walki pomiędzy
mieszkańcami rancho a bandy-
tami, która zakończyła się uciecz-
ką napastników zabito 9 osób, 30
zaś osób odniosło lżejsze i cięższe
rany. (ATE)

Tajemnica Wieży

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁ. EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

43

— Ach, pan aż tu zabrnął?!

Na dźwięk tego głosu John
drgnął mimowoli, prędko, ale bar-
dzo niezręcznie, wetknął kartkę do
kieszeni marynarki. Oddał się po-
szukiwaniom z takim zapalem, że
nie słyszał jak nadszedł Robert
Lawrence.

— Co pan znalazł? — zapytał
przybły rzucając niedwuznaczne
spojrzenie na kieszeń Harrigana.

— Nic... nic... — wyjąkał zasko-
czony młodzieniec. — Chciałem o-
tworzyć furtkę, ale jest zamknię-
ta.

— Tak...

Robert Lawrence patrzył na
Johna badawczo i nawet groźnie.

— Czy pan Lawrence już się
znalazł? — zapytał nieśmiało Har-
rigan.

— Nie! — odparł szorstko Ro-
bert i oddalił się pośpiesznie.

XII.

Zbliżając się ku domowi John
ujrzał z niemałym zdziwieniem, że
przed gankiem stoi samochód in-
spektora Hardy'ego. Z otwartych
okien narożnego salonu dolatywał
gwar kilku głosów.

— Ależ to jest zupełny nonsens!
— rozległ się ostrzy podniecony
głos pani Bardwell. — Ja jestem
panią tego domu i wcale sobie nie
życzę, by policja wtrącała się do
rzeczy, które jej nie nie obchodzi!

— Mam nadzieję, pani Bardwell
że pani zaraz zmienią zdanie — od-
powiedział niewzruszenie inspek-
tor Musgrave. — Doktor Palmer
złożył doniesienie urzędowe i poli-

cja obowiązana jest zbadać dokła-
dnie sprawę. Ustalimy wkrótce, co
to było: nieszczęśliwy wypadek,
samobójstwo czy coś gorszego. Do-
ktor Palmer twierdzi, że pan Ar-
chie Lawrence zrobił sobie przed
śmiercią dwa zastrzyki wobec tego
przywiązujemy szczególną wagę
do odsłukania szprycki. Postano-
wiłem to sobie jako pierwsze wa-
żne zadanie. Jutro odbędzie się
sekcja zwłok i...

John nie dosłuchał do końca —
usłyszał zbliżające się kroki i
wszedł pośpiesznie na ganek.

W hallu natknął się na Ronal-
da Hardy'ego przechadzającego się
z kąta w kąt.

— Dzień dobry, panie inspek-
torze! — Rozejrzał się na wszyst-
kie strony i szepnął. — Koniecznie
muszę się z panem rozmówić... zna-
lałem to niedawno...

Hardy rzucił przelotne spojrze-
nie na kartkę.

— Gdzie? — zapytał chowając
ją do kieszeni.

John opowiedział pokrótce i jak
mógł, określił miejsce.

— Co pan inspektor sądzi o znik-
nięciu starego Lawrence'a? Ronald
Hardy od razu spoważniał.

— Pan śpi w sąsiednim poko-
ju, prawda? Nie pan nie słyszał

w nocy?

— Nie, panie inspektorze. O je-
denastej zgasilem światło. Pan
Lawrence był w swoim pokoju, bo
słyszałem, jak pokasływał. Potem
zasnąłem i zbudziłem się o siódmej
rano.

Następnie skreślił dalszy ciąg
wydarzeń, zakończonych poszuki-
waniami starszka przy współu-
dziale panny Forster i Roberta La-
wrence'a. Dodał na zakończenie, że
jego szef miał zamiar zmienić tes-
tament.

W salonie gwar nie ustawał.
Hardy ujął Johna pod ramię.

— Wszyscy są na dole i sprze-
czają się zajadle. Chodźmy prędko
na górę.

Zaledwie znaleźli się na pierw-
szym piętrze i uszli kilka kroków,
John zatrzymał się nagle i rzekł:

— Tu jest pokój pana Lawren-
ce'a.

Hardy pocisnął za klamkę, drzwi
były otwarte.

— Niech pan zostanie na kory-
tarzu. Uprowadzi mnie pan, jeśli kto
kolwiek będzie nadechodził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące **Bandyta Batko zabity w krwawej walce z policją**

Wtorek, 26 kwietnia 1938 r.

Wtorek: Kłeta i Marcelina
Wschód słońca: 4.17; zachód: 18.38
Środa: Piotra Kanizjusza, Zyty
Wschód słońca: 4.15; zachód: 18.51
Czwartek: Pawła od Krz., Witalisa
Wschód słońca: 4.13; zachód: 18.53

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“**
wydajemy w objętości 8 stron.

WOJ. CENTRALNE

WYBUCH KALICHLORICUM SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ CHŁOPCA

L ó d ź — We wsi Leosni powiatu brzezińskiego 13-letni Artur Ater bawiąc się ładunkiem — pozostałym po wielkanocnej strzelaninie kalichloricum, spowodował wybuch. Chłopiec zginął na miejscu.

ŚMIERTELNY WYPADEK MOTOCYKLOWY

L u b l i n — Wiktor Podkowa, właściciel kafilarni w Lublinie, jadąc motocyklem na szosie w pobliżu Rejowca, stracił panowanie nad maszyną i wpadł na przeme kamieni. Motocykl został rozbity. Podkowa poniósł śmierć.

SAMOBÓJSTWO SEKRETARZA GMINY

O s t r ó l e k a — Wystrzałem z dubeltówki w głowę pozwał się życia 37-letni Stanisław Rogólski, sekretarz zarządu gminnego w Gawrychach.

ZDERZENIE SAMOCHODU ZE STADEM KRÓW

T o m a s z ó w L u b. — Na szosie tomaszowskiej samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Stanisława Podsiadłego z Warszawy, wpadł na stado krów powiązanych za rogi. Trzy krowy zostały zabite, samochód zaś poważnie uszkodzony. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

PLAGA SUSŁÓW W POW. HRUBIESZOWSKIM

H r u b i e s z ó w — Na polach między Hrubieszowem a Horodłem pojawiły się w olbrzymiej ilości susły, które czynią wielkie spustoszenie w zbożach. Stacja ochrony roślin przy lubelskiej Izbie Rolniczej w porozumieniu z wydziałem powiatowym w Hrubieszowie przystępuje do tepienia szkodników środkami chemicznymi przy pomocy wojska.

SKAZANIE SPRAWCÓW ZABÓJSTWA Z ZEMSTY

G a r w o l i n — W listopadzie roku ub. we wsi Sobienie - Biskupie na tle zemsty osobistej został zabity Roman Lewańskiewicz. Sprawcy zabójstwa: Jan Strzeżewski, Józef Urbanowski Stanisław Żurawski zostali ujęci i stanęli przed Sądem Okręgowym z Siedlec na sesji wyjazdowej w Garwolinie. Sąd skazał Strzeżewskiego, jako głównego sprawcę zabójstwa, na 10 lat więzienia, pozostałych — po trzy lata więzienia.

TEŚCIOWA Z SYNEM ZAMORDOWAŁA ZIECIA

G r o d n o — W lesie, w pobliżu wsi Haduny, gm. Porzecze, na głębokości półtora metra znaleziono poćwiartowaną zwłoki Józefa Romana, który zginął przed kilku dniami. Dochodzenie wykazało, że Romana zamordowała jego teściowa Anastazja Kisiel z synem Michałem, po czym trupą poćwiartowano i zakopano w lesie. Zbrodniarzy aresztowano.

MAŁOPOLSKA

ZGON POLICJANTA POSTRZELONEGO NA ULICY KRAKOWA

K r a k ó w — W końcu ub. miesiąca został postrzelony na jednej z ulic Krakowa st. posterunkowy służby śledczej, Franciszek Niedziela, przez osobnika którego zamierzał wylegitymować. Post. Niedziela zmarł w szpitalu w ub. tygodniu.

Patrole policyjne w pościgu za bandytą Michałem Batko, m. in. mordercą posterunkowego P. P. Dyklewskiego z Wojnicza, natrafili w jednym z opuszczonych domów w Gromadzie zło

ta, pow. brzeskiego, na poszukiwanego bandytę wraz z drugim osobnikiem. Bandyci widząc dom otoczony — przez kilkunastu policjantów, rozpoczęli intensywny ogień z karabinów

Zuchwały napad bandycki pod Tomaszowem Maz.

W Kol. Wincentynów, pod Tomaszowem Mazowieckim do zagrody Piotra Walaszka wtargnęło znieścacka w późnych godzinach wieczorowych czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy.

Gdy Walaszek odmówił, steroryzowano i poturbowano go dość

dotkliwie, a następnie wszystkich domowników bandyci związali, zamknęli w komórce po czym splądrowali mieszkanie i zrabowali 60 zł w gotówce oraz różne drobiazgi. Z łupem rabusie uciegli niespostrzeżenie.

Powiadomiona o napadzie policja zarządziła dochodzenie i obławę w okolicy.

Katastrofalny pożar całej wsi

W osadzie Sławatycze, pow. włodawskiego, w mieszkaniu Engelmana, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł pożar, który w krótko objął cały dom. Ogień wskutek silnego wiatru rozszerzał się z gwałtowną szybkością, obejmując sąsiednie budynki. Wśród mieszkańców osady wybuchła panika.

Przybyło pięć straży ogniowych, m. in. z Włodawy i Brześcia n. Bugiem, nie były one jednak w stanie opanować groźnego żywiołu. Cały rynek zamienił się w płonąca pochodnię.

W osadzie rozgrywały się dramatyczne sceny. Wiele osób straciło doszczętnie cały swój dobytek. Pastwą ognia padło 44 domy mieszkalne, —

gdzie mieściło się 40 sklepów. Wszyscy kupcy są doszczętnie zrujnowani.

Na miejsce pożaru przybyli niezwłocznie wicestarosta i komendant policji państw. z Włodawy

Pobieżnie obliczone straty wynoszą ponad 200 000 zł.

Osada Sławatycze przestała istnieć gdyż główna jej arteria, rynek, zamieniony został w ciągu kilku godzin w zgłiszcz.

Dogaszanie zgłiszcz trwało przez całą noc. Pogorzelcami zajęli się specjalny komitet.

KRESY WSCHODNIE

ZBRODNIA SZALEŃCA

B r z e ś ć — We wsi Stradajz, gm. Miedna, pow. brzeskiego, 30-letni Sergiusz Sadosiuk w ataku furii zarabiał siekierą swego ojca, staruszka oraz ciężko poranił matkę Irene i 17-letnią siostrę Marię.

Po dokonaniu zbrodnierczego czynu podpalił zabudowania, a kiedy sasiadzi pospieszyli z pomocą, furiał zagroził im rewolwerem. Następnie ukląkł przy płonącym domu i w czasie modlitwy wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Wówczas dopiero zebrany tłum przystąpił do akcji ratunkowej. Przejeżdżający autobus zabrał ciężko ranne kobiety do szpitala w Brześciu. Tłem tragicznego wydarzenia miała być sprawa podziału majątku.

WILK POKASAŁ 5 DZIECI

S t o l i n — Przy chutorach Merlińskich, pow. stolińskiego, wilk rzucił się na dzieci pasące bydło pod lasem i ciężko poranił: Antoninę Ma-

do otaczających dom. Wywiązała się dłuzsza strzelanina, w czasie której policja użyła również gazów łzawiących. W pewnym momencie jeden z obłożonych bandytów usiłował umknąć przez pola. Wezwany do zatrzymania się, w dalszym ciągu uciekał, ostrzeliwując się. W czasie tej ucieczki padł zabity kulami policjantów. — Drugi bandyta natomiast w dalszym ciągu ostrzeliwował się z domu, który w międzyczasie zaczął płonąć. Bandytę tego, ranego i zezadzonego, wydobyli policjanci z płonącego domu. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, — przewieziono go do szpitala. Rannym okazał się Stefan Czarnecki, zabitym zaś poszukiwany bandyta Michał Batko.

W czasie strzelaniny ranny został ciężko w głowę kula karabinową posterunkowy Józef Remer oraz lekko ranny w głowę posterunkowy Franciszek Czerski.

Policja na miejscu zajścia znalazła karabin francuski i karabinek Mausera 10-strzałowy, którymi posługiwali się bandyci.

Prawdziwa Karisbadzka sól regularnie stosowana rozpuszcza śluz i neutralizuje kwasy.

majko, lat 14, Marię Gryczuk, lat 10, Olę Karolezuk, lat 13, Bazylego Wielemickiego, lat 11 i Włodzimierza Bałcina, at 10. Ponadto wilk pokasał 5 krów i kilkanaście owiec.

Pierwszej pomocy udzielili lekarz wojskowy z oddziału K. O. P. w Dawidgródku. Dzieci umieszczono w szpitalu, gdyż achedzi podejrzenie, że wilk był wściekły.

BUDOWA SZOSY RÓWNE-SARNY

K o s t o p o l — Wydział powiatowy postanowił w roku b. dokończyć na swoim odcinku budowę szosy łączącej przez Kostopol Równe z Sarnami. Szosa ta będzie główną arterią łączącą z sobą trzy powiaty, pozbawione dotychczas prawie łączności.

STARANIA O REWINDYKACJE KOŚCIOŁÓW SKONFISKOWANYCH

B r z e ś ć — Za czasów zaboru rosyjskiego, a zwłaszcza po powstaniu 63 r. na Polesiu uległo konfiskacie i zamianie na cerkwie około 200 kościołów. Obecnie społeczeństwo poleskie, tworzy w wielu miejscowościach komitety czyniące starania o rewindykację tych kościołów.

Nadesłane

FORTYFIKACJA STAŁA — Mjr. K. Kleczko i mjr. W. Wyszyński, Wyd. W. I. N. O. Warszawa, 1937 r. — Str. 373, ryc. 181. Cena 13,25 zł.

Po wojnie światowej różnorodne były zdania na temat fortyfikacji stałych. Jedni, wskazując na przykłady bohaterskiej, długotrwałej obrony francuskiej twierdzy Verdun, byli entuzjastami fortyfikacji stałych; drudzy zaś — operując przykładami twierdz belgijskich (Liege, Namur, Antwerpia), które szybko uległy, o rosyjskich, które przeważnie nie spełniły swego zadania, — twierdzili, że fortyfikacje te już się przeżyły.

Obecnie poglądy te się skryształizowały i widzimy nawrót do fortyfikacji stałych. Wiemy o wielkich pracach fortyfikacyjnych, jakie prowadzone są w coraz szybszym tempie i z nakładem coraz większych kosztów przez szereg państw np.: Francja, Niemcy, Rosja. Zastanawiamy się przy tym, jak wyglądać może w szczególności sławna dziś „linia Maginota“ lub umocnienia niemieckie w Prusach Wschodnich, czym się one różnią od dawnych, owych „przestarzałych“ twierdz, czy wogóle mogą spełnić zadanie w ewentualnej przyszłej wojnie?

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 25 kwietnia 1938 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica zbier.	28,00—28,50	24,75—25,25	27,75—28,00	24,25—25,50
Zyto zbierane	21,00—21,50	19,50—19,75	21,25—21,50	19,25—19,57
Jęczmień	16,75—18,00	16,75—18,—	17,75—18,00	17,00—17,50
Jęczmień brow.	19,50—20,00	—,—,—	—,—,—	—,—,—
Owies	19,75—22,00	16,50—18,00	19,25—19,75	17,75—18,25
Maka pszen. 65%	38,00—40,00	37,50—38,50	36,75—38,00	39,00—39,00
Maka żytnia 65%	29,25—29,75	28,00—29,50	31,75—32,25	29,75—30,25
tręby pszenne	14,75—15,25	13,75—14,50	13,75—14,25	11,25—14,75
tręby żytnie	12,75—15,25	12,25—13,25	13,00—13,50	12,50—13,00
Rzepak zimowy	53,00—54,00	54,00—55,00	54,50—55,50	51,00—53,00
Groch polny	24,00—26,00	—,—,—	26,50—27,50	23,00—25,00
Groch Wiktorja	28,00—29,00	22,00—24,50	29,50—31,00	22,00—25,00
Kuchy rzepak.	15,25—15,75	16,00—17,00	19,00—19,50	16,75—17,50
Kuchy lniane	20,50—21,00	20,50—21,50	22,25—22,75	21,50—22,00
Ziemniaki	4,— 4,50	—,—,—	4,00—4,25	4,50—6,00
Gryka	—,—,—	—,—,—	—,—,—	—,—,—
Słoma luźna żyt.	—,—,—	4,75—5,00	—,—,—	—,—,—
Słoma prasow. „	6,50—7,—	5,50—5,75	—,—,—	6,25—6,50
Siano luźne	—,—,—	7,10—7,60	7,50—8,50	7,50—8,00
Siano prasow.	8,00—9,00	7,15—8,25	—,—,—	8,50—9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin —,—; Praga 30,17; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 23,33
Wartość dolara: 5,25 —; Wartość gramu złota: 5,92



Uporektywne ZAPARCIE STOLCA

zatrzuwa organizm, pogarsza
samopoczucie, odbiera apetyt,
oraz chęć i zdolność do pracy.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosowane przy zaparciu (ob-
strukcji) są łagodnym natural-
nym środkiem przeczyszczą-
jącym, wydalają niestrawione
resztki pożywienia, stosują się
również skutecznie w choro-
bach nerek, wątroby, pęche-
rzyka żółciowego (kamicy)
reumatyzmie, artretyzmie,
hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

SPRZEDAŻE

Majutki
sprzedam. 58 móg 12.000
wplaty 7.000; 120 móg
30.000 wplaty 16.000 Za-
budowania murowane, o-
grody las łąki inwentar-
ze, maszyny, stawy.
(Znaczek) Gwiazdka Ostrze-
szów. Kolejowa 42. (39)

Gospodarstwo
100 móg, ziemia pszenna,
16 m. łąki i 4 m. lasu li-
ściastego, żywy i martwy
inwentarz, maszynowe za-
budowania sprzedam Ce-
na według umowy Abra-
mowski Leon, Turzynie,
poczt. Wiewiórki, powiat
Grudziądz. (62)

Parcele
rolne, ogrodnicze, rze-
mieśnicze i robotnicze
przy mieście Grudziądzu, a
tylko rolne od 7 ha pod
Wrześnią i pod Wyrzys-
kiem na dogodnych wa-
runkach zapłaty do sprze-
dania. Informacji udziela
L. Gniwosz, pełnomocnik
Poznań, Pl. Nowomiejski
9.

Osada
buraczana - anulacyjna 62
morgi sprzedam Suchary
pow Wyrzysk Petrykowskiej
(5)

Dachówki holenderskie
i
cegły czerwone

trwale przeciw
wpływom atmo-
sferycznym do
dostawy natych-
miastowej
na składzie

H. GRAMBERG
właśc. E. Gramberg
Cegielnia Parowa
Grudziądz - Mała Tarpa
Telefon nr. 1216



Uwaga Rolnicy Uwaga

Książka napisana przez
Jerzego Lipowskiego p. t.

W jaki sposób dorobiłem się na gospodarstwie rolnym

Cena wraz z portorią 1.00 zł.

Książkę wysyłamy za poprzednim
nadesłaniem pieniędzy

**Zakłady Graficzne i Wydawnicze
W. KULERSKIEGO**

Grudziądz Droga Łąkowa



Wytwórcza instrum-
entów muzycznych

Franciszek

Niewczyk

Lwów

ul. Grodecka 2-B
poleca najtaniej wszelkie
instrumenty oraz przybo-
ry. Przyjmuje naprawy.
Cenniki na żądanie

Jesteś

zainteresowany w nabyciu
instrumentów muzy-
cznych i zegarków żądaj
ilustrowanego cennika

Ignacy Cypres

Kraków,

Szewska 13. G. G. (35)

Radioprogram z Warszawy

ŚRODA, 27 kwietnia.

Warszawa. 6,15 Pieśń Kiedy ranne wsta-
ją zorze; 6,20 Gimnastyka; 7,00 Dziennik
poranny; 7,15 Muzyka (płyty); 8,00 Au-
dycja dla szkół; 8,10-11,15 Przerwa; 11,15
Audycja dla szkół; 11,40 Muzyka (płyty);
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa;
12,03 Audycja południowa; 13,00 - 15,30
Przerwa; 15,30 Wiadomości gospodarcze;
15,45 „Admirał Ryszard Byrd” - pogadanka
dla dzieci starszych; 16,00 Skrzynka je-
zykowa; 16,15 Czy jest komizm w muzyce
- audycja muzyczna z objaśnieniami; 16,50
Pogadanka aktualna; 17,00 Kaniów i Bo-
brusk - odczyt; 17,15 Recital skrzypcowy;
17,50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do
obrony kraju w Niemczech - pogadanka;
18,00 Wiadomości sportowe; 18,10 Orkie-
stra (płyty); 18,35 Audycja dla wsi; 19,00
„Tajemnica” - recytacja prozy; 19,20 Pie-
śni w wyk. Cezarego Kowalskiego; 19,35
O nadmiarze energii - pogadanka; 19,50
Pogadanka aktualna; 20,00 Muzyka taneczna
(płyty); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55
Pogadanka aktualna; 21,00 Koncert chopi-
nowski; 21,45 100-lecie Tygodnika literac-
kiego - audycja literacka; 22,00 Konkurs
chórów regionalnych; 22,35 Muzyka lekka
(płyty); 22,50 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, przegląd prasy i komuni-
kat meteorologiczny.

CZWARTEK, 28 kwietnia.

Warszawa. 6,15 Pieśń Kiedy ranne wsta-
ją zorze; 6,20 Gimnastyka; 7,00 Dziennik
poranny; 7,15 Muzyka (płyty); 8,00 Au-
dycja dla szkół; 8,10-11,15 Przerwa; 11,15
Audycja dla szkół; 11,40 Muzyka (płyty);
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa;
12,03 Audycja południowa; 13,00 - 15,30
Przerwa; 15,30 Wiadomości gospodarcze;
15,45 Wędrowni muzycy - audycja dla
młodzieży; 16,15 Muzyka taneczna; 16,50
Pogadanka aktualna; 17,00 Wiedza i książ-
ka; 17,15 Recital fortepianowy; 17,50 Po-
radnik sportowy i wiadomości sportowe;
18,10 Skrzynka ogólna; 18,35 Audycja dla
młodzieży wiejskiej; 19,00 Widzenie święte-
go Jacka - fragment dramatyczny; 19,30
Balady Karola Loewe; 19,50 Pogadanka
aktualna; 20,00 Muzyka lekka w wyk. M. O.
20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka
aktualna; 21,00 Muzyka taneczna w wyk.
M. O. i Trójki Radiowej; 21,45 Z mojego
warsztatu - szkic literacki; 22,00 Koncert
inauguracyjny Tow. Krzewienia Muzyki Ka-
meralnej; 22,50 Ostatnie wiadomości dzien-
nika wieczornego, przegląd prasy i komuni-
kat meteorologiczny.

AUDYCJE DLA WSI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

nadawane są przez wszystkie radio-
stacje w godzinach od 8.00 do 8.50 rano
i od 15.30 do 16.00 po południu. Na po-
czątku audycji porannych podawana
jest „Gazetka rolnicza”

Humor



— Drzewa te sadił dziadek mój,
gdy był jeszcze małym chłopcem!

— Nie gadaj głupstw — jak może
mały chłopiec sadić takie duże drze-
wa!

POŻYTECZNE KSIĄŻKI

dla rolników i posiadaczy ogródków

Biedrzycki S. O. niwelacji i przygo-
towania terenu pod budowę domków
Biegański J. mag. Hodowla zwier-
zęcych. Wyd. V 5.-
— Ziolołecznictwo. Wyd. II przy współ-
udziale dr med. Marii Konarskiej
i dr. med. Stanisława Rychtera 6.-
— Ziolarz. Podręcznik dla zbierających
ziola lecznicze. Z atlasem 4.-
Blaż H. J. Tresura psa. Z rysunka-
mi. Wydanie II 1.50
Borecki A. Hodowla i pielęgnowanie
kanarka. Wydanie II 1.50
Borysewiczówna E. Praktyczna ho-
dowla drobiu, dostosowana do go-
spodarstwa przemysłowego 3.-
Brzóska S. Pasieka w ogródku mi-
łośnika 1.50
Brzozowski St. Agrest - Porzeczki
Maliny. Wyd. III. 1.50
— Brzoskwinie - Winogrona - Morele
Wyd. II 1.50
— Bzy - Konwale - Narocyzy
— Elementarz ogrodnicy. dla ogrod-
ników i amatorów ogrodnictwa. W. II 1.50
— Hodowla róż w gruncie i donicz-
kach. Wyd. II 1.50
— Inspekt. Hodowla warzyw pod
szkłem. Wydanie IV 4.-
— Kwiaty w pokoju. Wyd. II 1.50
— Nowy sposób hodowli truskawek
Wyd. IV 1.50
— Pieczarki. Wyd. III 1.50
— Szparagi - Rabarbar - Arcydzielnik.
Wyd. II 1.50
— Wieczny ogród owocowy i polskie
ogrody formowe Bady i wskazówki
racjonalnego zakładania sadów 1.50
Chester J. H. Pies. Wychowanie i rasy
Z rysunkami 1.50
Chrzastecz T. Napoje chłodzące: Le-
moniady. Moszczne owocowe. Kwas
cytrynowy i inne 1.50
Fischer T. Alek i dróżki - wskaz. bud. 2.-
Fischer J. inż. Wykorzystanie wiatru
w gospodarstwie. Z 50 rysunkami 3.-
Gnoński K. inż. Elektrotechnika pra-
dów stałych 5.-
— Źródła prądu. Sygnalizacja domowa
i alarmowa 1.50
— Telefonacja. Linie prądu słabego 1.50
— Sygnalizacja kolejowa 1.50
— Piorunochrony budynkowe. Wyd. II 3.-
Gologowski B. Wodociąg i kanalizacja
w małych domkach i willach z 92
rys. i 4 tablicami 5.-
— Wodociąg w ogrodzie (wodotrysk itp.) 2.50

Grundy J. B. C. dr. Niemiecki dla
wszystkich - najłatwiejsza metoda
języka niemieckiego 5.-
Gutman Z. Hodowla królików. Wyd.
III z 32 ilustracjami 1.50
Hoppe I. A. Ianie domki Planu iko-
storsy 5.-
Jankowski E. Ogródek miłośnika
Wyd. II 1.50
— Przeszczepianie drzew owocowych 1.50
— Zielona szata domów i alian 1.50
— Zwykły jako ozdoba i ogrodzenie 1.50
Lebkowski J. Cyklaminy i prymule 1.50
— Dalia (Georginie) 1.50
— Kwiaty dochodowe (cięte) w grun-
cie. Wydanie II 1.50
— Ogródki kwiatowe (z planami) 1.50
— Oranżerie, cieplarnie i inne budyn-
ki oszkłone - ich budowa i użyt-
kowanie. Z 50 rysunkami 4.80
— Zakładanie i pielęgnowanie ogród-
ków przy domkach i willach. Z pla-
nami i rysunkami 5.-
— Zielenie (Chryzantemy). Hodowla
w gruncie i doniczkach 1.50
Maciejewski J. Najlepsze gruszek do
sadzenia u nas 1.50
Makowiecki M. Walka z chwastami
w ogrodzie 1.50
Makowski Z. Zwalczenie szkodników
i chorób drzew i warzyw 1.50
— Szkółkarstwo drzew i krzewów oz-
dobnych i owocowych. Z 26 rychn. 3.60
Modelski J. Podręcznik do powleka-
nia metalami 3.70
Müller W. Szkoła śpiewu kanarka z
dodatkiem: Księga legów 1.50
Nehring E. Arbuzy, melony i tykwy
uprawa gruntowa 1.50
— Dwanaście miesięcy pracy w ogo-
rze. Wyd. II 1.50
— Hodowla pomidorów w gruncie i na
balconach 1.50
— Jak racjonalnie nawozić ziemię w
w ogrodzie 1.50
— Jak wykorzystywać ogródek warzywny 1.50
— Kaktusy w mieszkaniach. Z liczny-
mi rysunkami. Wyd. II 1.50
— Kwiaty cięte w mieszkaniu, ozda-
bianie i konserwowanie. Z 26 ilustr. 1.50
— Ogród i pasieka przy szkołach pow-
szecznych i rolniczych 1.50
— Ralmy w mieszkaniu. Wydanie II 1.50
— Pielęgnowanie kwiatów w mieszka-
niu. Wyd. II 1.50
— Pielęgnowanie drzew i krzewów o-
wocowych w lecie i zime 1.50
— Salata - Rzodkiewka - Rzodkiewna
sprzedaż i dla siebie 1.50

Nehring E. Upiększanie balkonów
i okien kwiatami 1.50
— Uprawa warzyw na własny użytek.
Wyd. III 1.50
Scholtzówna A. Ogródki nowe (no-
woczesne urządzenie ogródków). Z
przedmową prof. S. G. Gosp. Wiek.
i kolit. Warsz. Fr. Krzywda-Pol-
kowskiego. Z 56 ilustracjami 9.-
Wasiewicz Cz. Zakładanie ogródka
owocowego drzewa zwykłe i karlo-
we 1.50
Zacwilichowski J. dr. Przewodnik do
wypychania ptaków i szaków Zrys. 1.50
Zatorowski K. Moje Do-Re-Mi-Fa na-
uka śpiewu z t. I. II po 1.-
Biblioteka zdrowia: zł
Tam 1. Dr. Behr. Skleroza-zwapnienie na-
czyn. Zapobieganie, leczenie, środki
skuteczne, dieta 2.80
2. Dr. Hoppe. Hemoroidy - Zylaki.
Objawy przyczyny, trwały leczenie.
Skuteczne nowoczesne środki 3.-
3. Dr. Jan Dybowski. Choroby wa-
troby i dróg żółciowych. Powiek-
szenie wątroby, żółtaczka, rak wa-
troby. Przyczyny, zapobieganie, le-
czenie, dieta 2.-
4. Dr. E. Wolf. Jak obniżyć wysokie
ciśnienie krwi. Udar sercowy, utra-
ta sił życiowych, przedwczesna sta-
rość i jak ich uniknąć 2.-
5. Dr. E. Kütz. Cukrzyca. Skutecz-
ne i trwałe leczenie 3.-
6. Dr. Behr. Kamienie żółciowe i ner-
kowe 2.50
7. Dr. Hoppe. Reumatyzm - Artretyzm
Ischias 2.80
12. Dr. Aleks. Zebrowski. Nosa, gar-
dla i krtań choroby, wskazówki jak
uniknąć, jak rozpoznać, jak leczyć
i jak się poddać nich zachować 2.50
13. J. H. Leczenie woda według Przys-
nica, Ka. Kneippa. Justa, Dr. Car-
tona i innych. Z 22 rysunkami 2.20
**Mgr. J. Biegański - Dr. E. Wasil-
tyński.** Reumatyzm - artretyzm
leczenie ziołami. W opracowaniu
dla wszystkich 1.80
J. Heliski. Odżywianie nowoczesne. Z
5 tablicami 2.20
Dr. E. Wasilutyński-Mgr. J. Biegański
Choroby nerek (przebieg, przykłady
leczenie, dieta). Leczenie ziołami w
opracowaniu dla wszystkich. Z 2
rycynami 1.80

Do nabycia

w Księgarni Wiktora Kulerskiego — Grudziądz

Plac 23-go Stycznia nr. 4/6

Zamówienia zamiejscowe skuteczniejsza się za poprzednim nadesłaniem należności oraz kosztów porta
(Porto 1 książki wynosi 15 groszy, 2-3 książek 25 groszy, powyżej 3 książek 80 groszy)